

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Ujma w Poznaniu.

Nr 387

Poznań, czwartek dnia 26 sierpnia 1937

Rok 32

Wojska gen. Franco zajmują Santander

Miasto poddało się — Wielka radość w Hiszpanii narodowej — Dowóz żywności dla wygłodzonych Santanderczyków

Santander. (PAT). Korespondent Havasa donosi, iż w mieście wybuchł bunt, do którego przyłączyła się policja i część gwardii. Bunt ten był wymierzony przeciwko władzom rządowym. Na ulicach toczą się walki. Miasto pragnie się poddać.

Santander. (PAT). O godz. 13 m. 30 władze miejskie oznajmiły, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco.

Santander. (PAT). Dowództwo wojsk powstańczych pod Santander o godz. 13.30 wydało następujący komunikat:

Władze czerwone zostały zmuszone do ustąpienia. Oficjalnie zawiadamiają, iż miasto poddaje się wojskom gen. Franco. Kolumny wojsk narodowych pośpiesznie przygotowują się do zajęcia stolicy kraju Basków. Obecnie wojska narodowe znajdują się zaledwie w odległości 6 km od miasta, możliwym jest jednakże, że wejście do Santander wojsk gen. Franco nastąpi dopiero jutro (tj. dziś, 26 bm.).

Paryż. (Tel. wł.). Według nadeszłych tutaj około godziny 14 wiadomości, wojska narodowe zajęły Santander.

Według niepotwierdzonych danych, miasto zostało najpierw opanowane przez zwolenników generała Franco i to przy pomocy gwardii cywilnej.

Paryż. (PAT). Korespondent Havasa donosi z frontu Santander, że wojska powstańcze obozują w odległości 12 km na południe od m. Santander. Dowództwo postanowiło, że do miasta wkroczą jako pierwsze oddziały nawarskie. Oddziały kastylskie, oddziały „czarnych strzał” przyjmowane były w zdobytym wczoraj Torre la Vega z niebywałym entuzjazmem.

Paryż. (Tel. wł.). O godzinie 15.30 wszystkie radiostacje narodowej Hiszpanii podały wiadomość o zajęciu Santanderu przez brygadę nawarską.

Wiść o zajęciu Santanderu wywołała w Hiszpanii narodowej wielki entuzjazm. W Valladolid i w Burgos doszło do entuzjastycznych manifestacji. Również we wszelkich innych miastach Hiszpanii odbyły się manifestacje spontaniczne, przy tym zarówno gmachy państwowe, jak i domy zostały udekorowane flagami.

Z miast narodowej Hiszpanii wysłane zostały dla wygłodzonej ludności Santanderu transporty z żywnością.

Paryż. (Tel. wł.). Jak donoszą z Bilbao, od wczesnych godzin porannych lotnictwo narodowe i artyleria ostrzeliwują szosy, położone na północ i na północny zachód od Torrelavega, by w ten sposób uniemożliwić wszelką ucieczkę wojskom „czerwonych”.

Stacja radiowa w Santanderze wobec nadeszłych wiadomości o marszu wojsk narodowych na Santander przestała działać. Również nie ukazywały się już dzienniki.

Salamanca. (PAT). Radiostacja głównej kwatery powstańczej komunikuje, że kilka batalionów wojsk powstańczych wkroczyło o godz. 18 do Santanderu.

Paryż. (PAT). Korespondent Havasa na froncie Santanderu donosi z Torrelavega, że kościół, który zamieniony był od kilku miesięcy na więzie-

nie dla kobiet, został otwarty w pół godziny po wkroczeniu powstańców do miasta, a wszystkie kobiety zostały zwolnione. Przez cały wieczór i część nocy odbywały się w kościele nabożeństwa dziękczynne, w których brały udział tłumy wiernych. Wczoraj od rana wszystkie domy przystrojone były chorągwiemi o barwach narodowych. Przystąpiono niezwłocznie do rozdziału żywności, przywiezionej na 30 samochodach ciężarowych.

Madryt. (PAT). Ubiegłej nocy

Madryt był ponownie bombardowany. O północy baterie powstańcze skierowały ogień na śródmieście. W ciągu pierwszej pół godziny bombardowania pociski padały bardzo gęsto i zniszczyły wiele domów. Baterie rządowe odpowiedziały nie mniej gwałtownym ogniem. W ciągu 20 minut huk dział był ogłuszający. Ludność miasta, mająca już duże doświadczenie wojenne, przy pierwszym strzałach schroniła się do piwnic, tak że ilość ofiar prawdopodobnie nie jest duża.

Urzędowo o wypadkach w Małopolsce

Zajścia w Bochni, Limanowej, Jarosławiu i Dynowie pow. brzozowskiego

Warszawa. (PAT). Władze bezpieczeństwa już w pierwszych dniach sierpniowych zostały poinformowane, iż na podstawie instrukcji, pochodzącej z zewnątrz, pewna grupa członków władz Stronnictwa Ludowego postanowiła proklamować podczas obchodów zwycięstwa polskiego z r. 1920, tj. w dn. 15 bm., strajk polityczny chłopski, mający na celu wstrzymanie wszelkiej działalności gospodarczej między wsią i miastem na okres 10 dni. Władze polityczne konstatując następnie, że ten zamiar, przynoszący w pierwszej linii szkodę przynosić rolniczej, nie ma widoków realizacji na terenie 14 województw, poleciły obserwować z całą czujnością bieg wydarzeń w dwóch województwach Małopolski (lwowskim i krakowskim) oraz przygotowały pewne zapasy aprowizacyjne na wypadek, gdyby lokalnie miały powstać jakiegokolwiek trudności w tym względzie.

Istotnie okazało się, że poza sporadycznymi wypadkami, nie mającymi żadnego, nawet demonstracyjnego znaczenia, akcja strajkowa nabrała poważniejszego nasilenia w zachodniej części woj. lwowskiego, paru powia-

tach województwa krakowskiego oraz lokalnie w dwóch powiatach woj. tarnopolskiego.

Już od pierwszego dnia tej akcji, tj. od 16 bm., w szeregu miejscowości przywódcy, pochodzący ze Stronnictwa Ludowego, podnieśli ludność wiejską do tego stopnia, iż demonstracja począła się przeradzać w sabotaż i akty gwałtu. Nie dopuszczano gwałtem niszczeniu produktów pochodzenia wiejskiego kierowane do miast, gwałtem próbowano wstrzymać ruch na szosach. Bojówki Stronnictwa Ludowego, podsypane przez element wyraźnie przestępczy, usiłowały nawet w tych miejscowościach (Dynów, pow. brzozowski, Jarosław, Bochnia i Limanowa) przeciwdziałać siłą zarządzeniom i wystąpieniom władz bezpieczeństwa.

Polecono z całą stanowczością wystąpić przeciw organizowanej akcji terroru i gwałtów. Spokój został wszędzie przywrócony. Sprawcy zająć sądowni będą z całą surowością prawa. Wszelkie próby podburzania ludności, gdziekolwiek miałyby się powtórzyć, zostaną stłumione i ukarane.

Bitwy pod Szanghajem i Tientsinem

Ładujące pułki japońskie w pień wycięte — Nowe walki pod Nankau

Szanghaj. (PAT). Ognisko walki we wtorek znajdowało się w Wusung i na sąsiednich wzgórzach. Japończycy mieli się posunąć naprzód o 2 mile. Neutralni obserwatorzy stwierdzają, że Japończycy ponieśli bardzo wielkie straty podczas lądowania. Chińczycy rozpoczęli ogień karabinów maszynowych z okolicznych wzgórz, mając za sobą drugą linię obrony. Japończycy dotarli do pierwszej linii chińskiej, znaleźli się w terenie, na którym Chińczycy przygotowali liczne miny. Skutki wybuchów były straszne.

Źródła japońskie twierdzą, że lądowanie oddziałów odbyło się całkowicie według planu, a straty były minimalne.

Szanghaj. (PAT). Chiński sztab generalny wprowadził wszystkie stojące mu do dyspozycji wojska do wielkiej bitwy, która toczy się w okolicy Lo-tien, 30 km na północny zachód od Szanghaju.

Szanghaj. (PAT). Główna kwa-

tera chińska na froncie szanghajskim potwierdza wiadomość o wylądowaniu wojsk japońskich w Lu-tien, w odległości 30 km od Szanghaju. W miejscu tym toczą się obecnie zacięte walki.

Szanghaj. (PAT). Agencja chińska „Central News” twierdzi, że straty japońskie w bitwie przy ujściu rzeki Jang-tse przewyższają 5.000 zabitych i rannych. Jeden z pułków japońskich został rzekomo całkowicie zniesiony w pobliżu Wusung.

W Nen-chao-pang z 500 Japończyków, którzy wylądowali, zginęło 200. W Czang-nan-pang z 2.000 żołnierzy japońskich, których wysadzono na ląd, tylko 200 powróciło na okręty.

Na redzie Wusungu stoi 25 okrętów japońskich i jeden lotniskowiec, na rzece Nang-pu 14 okrętów japońskich.

Tokio. (PAT.) Japoński korpus ekspedycyjny, popierany przez lotnictwo i artylerię, rozpoczął w południe ofensywę na wschodnie dzielnice

Szanghaju, wypierając wojska chińskie z zajmowanych stanowisk. Straty wojsk chińskich są bardzo znaczne. Uchodźcy chińscy w olbrzymiej ilości opuszczają Wu-sung i Kiang-wan, formalnie oblegając francuską koncepcję.

Szanghaj. (PAT). Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że artyleria chińska w Pu-tung bombardowała sztab główny, mieszczący się w Heng-kiu. 50 osób cywilnych zostało zabitych, a 200 osób rannych.

Tientsin. (PAT.) Pod Czing-hai na południe od Tientsinu rozpoczęła się wielka bitwa. Atak rozpoczęli Japończycy, pragnąc wyprzeć Chińczyków z pozycji wzdłuż kolei Tientsin — Pukau. Japończycy rozporządzają na tym odcinku frontu sześciu dywizjami, a więc około 130 tys. żołnierzy. Posiłki ciągle nadchodzą. Siły chińskie wynoszą około 190 tysięcy. Działania wojskowe są utrudnione przez wylew rzek i błotnisty teren.

Szanghaj. (PAT.) Agencja chińska „Central News” donosi, że rezerwy chińskie, zgrupowane poza przełęczą Nankau, wykonały operację, zagrożającą bezpośrednio głównym siłom japońskim na tym odcinku. Japończycy ponieśli duże straty.

Blokada wybrzeży chińskich

Tokio. (PAT.) Japońskie władze morskie ogłosiły blokadę wybrzeży chińskich, począwszy od Szanghaju aż do punktu najbardziej zbliżonego do Hong-kongu. Blokada jest wymierzona przeciwko żegludze chińskiej.

Ostudzenie się zapalów wojennych w Japonii

Tokio. (PAT.) Dziennik „Niszi-Niszi” przynosi artykuł pióra publicysty Tokutomi pt. „Naród powinien wiedzieć, dokąd dążymy”.

„Książę Konoje — pisze Tokutomi — winien wyjaśnić cele polityki japońskiej w Chinach, jeśli pragnie zachować poparcie narodu. Społeczeństwo japońskie jest pod wrażeniem, że zostało wciągnięte w niebezpieczną grę. Nie można zgodzić się ze zdaniem ekspertów wojskowych, twierdzących, że wojna obecna jest „okresem manewrów”. Mówienie prawdy o celach polityki japońskiej jest w obecnej chwili pierwszym obowiązkiem gabinetu.

„Pewien porucznik marynarki japońskiej, który powrócił obecnie z Szanghaju, oświadcza, że pomiędzy operacjami z r. 1932 a obecnymi działaniami wojennymi jest olbrzymia różnica, gdyż oddziały chińskie przejmują inicjatywę i wykazują niebywałą odwagę, którą należy uznać nawet u nieprzyjaciół.”

Wreszcie „Niszi-Niszi” komentując informacje o pomocy wojskowej udzielanej Chinom przez Sowiety, stwierdza, że wpływ Moskwy w Hiszpanii i wyniki jej akcji na tamtym terenie pobudzają do większej aktywności w Chinach. „Z. S. R. R. — pisze „Niszi-Niszi” — nie ograniczy swych zabiegów do dostawy nowoczesnej broni, lecz w ślad za transportami materiału wojennego przyjdą i ludzie”.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 16 przyleciał samolotem premier szwedzki Sandler. Wieczorem podejmował go minister Beck obiadem. (w.)

Paryż. (PAT). Prezes Rady Ministrów generał Sławoj-Składkowski, po krótkim wycieczku spędzonym we Francji, zatrzymał się w drodze powrotnej do Polski w Paryżu i złożył w towarzystwie ambasadora Rzpl. Łukasiewicza wizytę kurtuazyjną premierowi francuskiemu p. Camille Chau-

Na Jarmarku Poleskim

Publiczność — Drobiazgi artystyczne — Przetwory owocowe — Tkaniny — Rozmaitości

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego“)

Pińsk, 23 sierpnia.

Tyle ludzi, że ani przejechać, ani przejść. Panie w powiewnych zakieciakach ze wzorzystych materyj i zbite w spore gromadki wiejskie kobiety w prawdziwych poleskich soroczkach i „andarokach“ — (tkanych spódniczkach w średniej szerokości kolorowe paski); panowie, wreszcie chłopcy w długich kaftanach, mimo gorąca, w długich, płóciennych spodniach, każdy z przywieszonym u boku krzesiwem, hubką i składanym nożem.

Po uroczystym „otwarciu“ wystawy w obecności dostojników ministerialnych, przedstawicieli prasy i miłośników (i znawców) ludowych wyrobów, taka fala publiczności przebiegała ku wejściu do „Jarmarku“, że policja musi z trudem ratować kilka osób od zduszenia. Ponieważ natłok w pawilonach, grozi zniszczeniem rzeczy wystawianych i nie pozwala tłoczonym się obejrzeć należycie wystawy, przedstawiciele władz bezpieczeństwa czuwają, aby do jednego pawilonu nie wchodziło na raz więcej, niż dwadzieścia osób, a druga zmiana dopiero po wyjściu pierwszych.

Wchodzę najpierw do znajdującego się najbliższym pawiloniku Rzemiosła. Stary polski rybak w haftowanym kołpaku na sędziwej, lysiej głowie, z fajką w zębach, gromadka dziewcząt w bluzach, kwitnących różami, stareńka babula z nisko na skroni opuszczoną namitką, — „artystyczne zdjęcia regionalne“ tuż u wejścia, spoglądają na mnie ze ścian. Skoro zapytałam kiedyś żywej naprawdę (a nie na fotografii) takiej babuli, dlaczego tak nisko opuszcza namitkę, odpowiedziała mi: „Żeby ukryć zmarszczki“... Jak nieublagany jednak jest czas!

Mysł ta potęguję się we mnie, na widok wykonanych wysoce artystycznie glinianych figurek Józefa Szymańczyka z Kosowa Poleskiego, które przedstawiają takich ślicznych kozaków, szlachtę, mieszczan, jakich dawno już startł czas z oblicza ziemi. Po drugiej stronie, prawie naprzeciwko, także szlachta, kozacy i inne postaci z dawno minionych lat, — oprócz tego Łowiczanki, Poleszuczki, dziewczęta z okolicy Krobi, Wołynianki i i. w strojach ludowych i zwierzęta, bądź podobne do prawdziwych, bądź stylizowane drobiazgi olejnymi farbami malowane na dykcie itd. Obok przez A. Szachowicza figurki z drzewa ręcznie rzeźbione, stylizowane „na smukło“: chudy Poleszuczek, obok wozu, naladowanego długimi — przedługimi kłodami drzewa, Poleszuczka w długim, pomarańczowym kaftanie, w czerwonej spódnicy i z „rucznikami“ przewieszonymi przez rękę. Dalej — ładnie przedstawiające się wyroby stolarskie (A. Bućko, Pińsk) i stoisko J. Olszewskiej z Brześcia: same czapki męskie od beretów dla małych chłopców i sportowo usposobionej męskiej młodzieży; suknie, bluski i ubranka dziecięce, haftowane i wyszywane, z pracowni B. Olszewskiej i eksponaty „Zakładów rymarskich“ J. Pietraszka i W. Falkowskiego z Brześcia, stoisko z jakimiś skórzanymi futerałami, torbami myśliwskimi, pasami, piłkami. Żeby była pełna rozmaitość, albumy w stylowych okładkach, przeważnie w ludowe wzory, a nieopodal plecione krzesła wyścielane z plecionym stolikiem o drewnianym blacie. Ręcznej roboty kilimy (huculskie) i znowu zabawki dziecięce, tylko że tym razem toczone z drzewa.

Potem idę do malowniczo położonego na górze pawilonu „Polesie“, w którym są: obrazki z Polesia, przedstawiające chaty słomą kryte, z bocianimi gniazdami; sianołasy na mokrych łąkach; sterty słomy i siana tuż nad szklącymi się bajorami. (Malował Dymiec). W pawilonie tym jeszcze zwraca uwagę wszystkich bez wyjątku, wypukło i kolorowo wykonana na olbrzymim postumencie, mapa ziemi poleskiej.

W pawilonie „Handlu i przemysłu“, powiatowa spółdzielnia rolniczo-handlowa w Kosowie Poleskim wystawiła wielką obfitość marmelad, konfitur, marynat itp. rzeczy. Przed kilku laty powstały kursy, mające miejscową ludność nauczyć przetwarzania owoców leśnych. Przetwory wyrabiane na

kursach, podobały się tak, że wkrótce założono spółdzielnię.

A oto znowu co innego: „Wyroby ludowe — Pińsk“ — tak głosi napis u góry. Haftowane w desenie ze stylizowanych kwiatów soroczki z Serników i zapaseczki z Kobrynia, w których zatracca się już podobieństwo do kwiatów motylów, a wyszywania stają się wzorami geometrycznymi. Torebki w stylu ludowym, utrzymane w kolorach białym i czerwonym, z małą tylko domieszką białego i jeszcze z okolicy Sarn zapaski w desenie kwietne. Kolorowe chustki wełniane z Moroczny i serwetki czerwono-pomarańczowo-zielonoliliowe, wełniane, takie, jak przed wojną Poleszuczki robiły sobie na wyprawę, a teraz się wstydy, bo zapanowało na wsi przekonanie, że „ten pan, u kogo w domu wszystko po miejsku“.

„Chałupnictwo kobiece Rodziny Kolejowej w Wilnie“ — jak mówi napis. Na pierwszym planie stoi nagrodzona lala: babcia Poleszuczka w spódnicy czerwono-pomarańczowej, spod której wygląda brzeźek białej, nieco dłuższej soroczki, trzyma w ręku kawałek chleba i uśmiecha się do wnuczek, wyciągającej rączki do chleba. Po niej zwraca na siebie uwagę wszystkich rybak w łapciach, młody, z siecią na końcu długiego kija; oparty o jego ramię i modlący się staruszek w świtce, przepasanej czerwona krajką, przed któ-

rym leży pobożnie zdjęty z głowy pleciony kapelus.

O parę kroków bardziej puszyste od wszystkich angor świata huculskie kilimy w kolorach szarym, białym, brązowym, czarnym, pomarańczowym i zielonym. Kiedy się patrzy, w oczach się mieni, jak gdyby kołysała się przed nami puszystą trawą łąka pełna kwiatów.

W pawilonie „Rolnictwo“ porozkładane spódniczki białe w szerokie, poprzeczne pasy czerwone, z lekka przytkane granatowym, lub zielonym, noszone we wsi Zamczany, płócienne, lekkie. I plisowane, czy też zaprasowane, jakby plisowane, spódnice wełniane czerwone z niebieskim brzegiem, z dołu i u góry, z pasiąstą obszewką, w której przeważa odcień malinowy — i jubki w rzadkie, szerokie, poprzeczne pasy, składające się z pasków zielonych, białych, kremowych, fioletowych, żółtawych itd. Ręczniki haftowane w paski, na których są znowu jakieś kwadraty i prostokąty wszystkich kolorów. (Poleszuczka musi mieć na wyprawę najmniej dwadzieścia takich ręczników, które jej powinny starczyć na długo, bodaj na całe życie. Chyba, że jest już bardzo biedna).

Malownicza buda z siana, w kształcie piramidy, otoczona sieciami, a znajdująca się na obszernym dziedzińcu wystawy, przypomina swoim istnieniem i umieszczeniem obok napisem: „Kolo rybaków w Pińsku“.

Dodają wystawie rozmaitości samolot z manekinami lotników w maskach gazowych, reklamy Polskiego Radia, kiosk z naczyniami glinianymi z pow. prużańskiego, restauracja i... karuzele.

I. TRZASKOWSKA-ZAWADZKA.

Z procesu Hindy Fleischerowej i tow.

Mąż głównej oskarżonej nie wie — Färberowa zeznaje inaczej — Parylewiczowa nie chciała prezentu, lecz prosiła o pożyczkę

K r a k ó w. (Tel. wł.) Przy starszym zainteresowaniu, w trzecim dniu procesu składali zeznania dalsi oskarżeni.

Pierwszy zeznawał mąż głównej oskarżonej Hindy Fleischerowej — Izidor Fleischer.

Zeznania jego były pełne sprzeczności i dadzą się scharakteryzować w jednym zdaniu: o niczym nie wie.

— Jeśli coś było, to wszystko robiła żona. Jeśli były weksle, to żona o nich wie. Jeśli były interwencje, — to również żona.

Twierdzi, że sam jest niewinny, mimo że w aktach sprawy są listy o interwencjach, do niego adresowane. Fleischer robi wrażenie człowieka zlanego, chorowitego i w największym stopniu zaleknionego. Mówi cichym, siabym i drżącym głosem.

Po krótkiej przerwie zeznawała oskarżona Färberowa, siostra Fleischerowej.

Färberowa zaprzeczyła, aby o cymkolwiek wiedziała, gdyż nie zajmowała się sprawami siostry.

Na zadane pytanie prokuratora Zeleńskiego, dlaczego w listach do Parylewiczowej figuruje jej nazwisko, odpowiedziała:

— Interweniowałam tylko raz w sprawie koncesji spirytusowej.

Oskarżonej zadają pytania przewodniczący, wotanci i prokurator, wykazując sprzeczności w jej zeznaniach. Odpowiedzi oskarżonej na pytania są bardzo niejasne.

Podobnie wypadają zeznania oskarżonego J. Hochmanna, który również do winy się nie przyznaje.

Zeznaje osk. Hollaender

Z kolei składał zeznania oskarżony Hollaender.

— Wandę Parylewiczową poznałem, kiedy mąż jej był jeszcze prezesem Sądu Okręgowego. Parylewiczowa kupowała u mnie towary.

Jak się okazuje, podobnie jak u innych, Parylewiczowa pożyczala u niego pieniądze, początkowo 200 zł, a z chwilą, gdy wyjechała do Krakowa, była mu już winna 550 zł.

Posada aplikanta — 300 zł!

Osk. Hollaender: Ja starałem się wyrobić tylko posadę aplikanta sądowego Nuchemowi Kantowi, który miał się ożenić z moją córką. Rzeczywiście Kant został aplikantem sądowym w 1932 r.

Następnie oskarżony wyjaśnił, że w końcu 1932 r., z chwilą, gdy Kant otrzymał nominację, poszedł do pani prezesowej podziękować i wręczyć jej prezent. Pani prezesowa jednak oświadczyła, że prezentów nie przy-

muje, ale natomiast prosiła go o udzielenie pożyczki.

— Kiedy po pół roku dowiedziałem się, że Kant ma być usunięty ze sądu, pojechałem wówczas do Muszyny, gdzie przebywała Parylewiczowa. Prosiłem ją o ponowną interwencję, lecz Parylewiczowa oświadczyła mi wtedy, iż Kantowi nie złego się nie stanie.

Parylewiczowa nie zwracała pieniędzy

Dalej oskarżony zeznał, iż w 1933 r. Kant został przeniesiony do Nowego Sącza.

Przew.: Czy wówczas udzielił oskarżony Parylewiczowej pożyczki?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy oskarżonemu Parylewiczowa zwróciła pieniądze?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy oskarżony upominał się o zwrot pieniędzy?

Osk.: Również nie.

Przew.: Czy oskarżony przyznaje się, że dał Parylewiczowej 300 zł, aby skłoniła prezesa Parylewicza do przeniesienia sędziego Ożoga?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy adw. Szepler powiedział, że ma zatarg z Ożogiem i żeby postarał się o usunięcie jego przez Parylewiczową?

Osk.: Prosił mnie, abym poprosił Parylewiczową, aby Ożoga usunęła.

Przew.: Czy oskarżony był u adw. Schneida, aby ten dał mu odpis zażalenia na Ożoga?

Osk.: Tak, byłem u niego.

Przew.: Czy Schneid powiedział, aby oskarżony poszedł do Parylewiczowej w sprawie sędziego Ożoga?

Osk.: Tego sobie nie przypominam.

Przew.: A dlaczego oskarżony poszedł do Parylewiczowej?

Osk.: Bo Szepler mnie prosił.

Następnie oskarżony na pytanie prokuratora wyjaśnia, iż bonu, który otrzymał od Parylewiczowej, nie oglądał i nie może powiedzieć, jaka jest na nim data.

Kłopotliwe pytania

Jako ostatni zeznawał adwokat Schneid.

Przew.: Czy pan nie uważa, że wnoszenie zakulisowego zażalenia, wręczonego człowiekowi na ulicy, na sędziego Ożoga jest nie w porządku?

Osk. Schneid daje wymijającą odpowiedź.

Przew.: Czy Hollaender mówił, że Parylewiczowa żąda za przeniesienie sędziego Ożoga 300 zł i przyszedł w tej sprawie do oskarżonego o pożyczkę?

(Ciąg dalszy na stronie 4).

Z CHWILI

W ostatnich dniach mnożą się znów konfiskaty czasopism, a „zając“ tych byłoby niewątpliwie jeszcze więcej, gdyby ogromna większość prasy nie powstrzymywała się w ogóle od poruszania pewnych tematów. Abstrahując już od sprawy takiego czy innego ustosunkowania się do reżimu „sanacyjnego“, należy zapytać, czy tego rodzaju metody wobec prasy są słuszne i uzasadnione z ogólnego punktu widzenia?

Na pytanie to nawet część prasy, popierającej system obecny, odpowiada negatywnie. Tak np. krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny“ takie m. i. wypowiada uwagi ogólne na tematy, z zagadnieniem tym związane:

„Przypuśćmy, że w kraju wybuchają jakieś niepokoję, epidemie, czy inne klęski żywiołowe. O rzeczach tych mówią i rozprawiają wszyscy, gdyż wieść o nich z natury rzeczy dochodzi do najdalszych zakątków kraju. Przypuśćmy równocześnie, że władze uważałyby za możliwe wydanie zakazu pisania o takich klęskach.

„Jaki byłby tego wynik? Oczywiście nikt tą drogą nie usunąłby klęsk, ale natomiast po kraju poczęłyby się rozchodzić fantastyczne plotki, wyolbrzymiające je do granic, których w rzeczywistości nie osiągnęły. W opinii powstałby nastrój szkodliwy. Władze natomiast byłyby wobec tego zjawiska bezsilne. Można bowiem regulować stosunek administracji do prasy i przedzkozić podawaniu wiadomości nieprawdziwych, rozmyslnie wywołujących niepokój, jeśli wiadomości takie ukazują się w legalnych czasopismach. Natomiast nie można zdusić stugębnej plotki, jeśli ją roznoszą po kraju miliony niekontrolowanych jednostek, które dowiadują się o nich pocztą pantoflową, czy łańcuszkową. Zresztą olbrzymia większość plotkujących jest bez winy, bo powtarza tylko to, co słyszała, a nie mogła skontrolować pogłosek w prasie.

„Gdyby gdzieś ktoś w ten sposób uniemożliwił prasie spełnianie jej obowiązków, mógłby się słusznie narazić na zarzut, że mimo woli przygotowuje grunt pod rozwój prasy nielegalnej, wyrotowej i paszkwilowej.“

*

W podobnym duchu wypowiada się „Wieczór Warszawski“ stwierdzając, że metoda zatajania daje wyniki niepożądane z punktu widzenia ogólnego, poza tym jest zresztą nieskuteczna.

„Myła się ci, — pisze „Wieczór Warszawski“ — którzy przypuszczają, że najszybszym środkiem rozpowszechniania wiadomości jest radio albo telegraf. Złudzenie! Szybciej niż iskra elektryczna i skuteczniej niż setki megafonów wędrują z jednego krańca państwa na drugi wiadomości... tajne. Takie, o których prasa nie pisze i które rozchodzą się „pocztą pantoflową“.

*

Uwagom powyższym trudno odmówić słuszności, choćby nawet było się przeciwnikiem takiej wolności słowa drukowanego, która przeradza się w swawolę. Do tego jednak od ścisłego referowania faktów, zachodzących w kraju, jest jeszcze daleko.

Aresztowania komunistów

Warszawa. (Tel. wł.) Komunistki przygotowują nową akcję propagandową pod hasłem „międzynarodowego dnia młodzieży komunistycznej“. Wobec tego władze bezpieczeństwa zarządziły obławy i rewizje. Aresztowano około 60 osób. (w.)

„Sektor robotniczy“

Warszawa. (Tel. wł.) Wydział Robotniczy „Ożonu“ organizuje w niedzielę konferencję przedstawicieli tych związków, które wystąpiły z ZZZ, ażeby przystąpić do organizacji wydziału robotniczego. (w.)

Krakowski strajk

Warszawa. (Tel. wł.) W Krakowie strajk minął spokojnie. Odbył się tylko wielki wiec w „Domu Górników“. Po południu spadł ulewny deszcz, który ostudził nastroje. Strajk skończył się o godz. 24. (w.)

Muzyka w szkołach

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo WR i OP wprowadza z nadchodzącym rokiem szkolnym nową mianę w szkolnictwie typu licealnego. W liceach ogólno-kształcących i pedagogicznych będą organizowane audycje muzyczne dla uczniów. Audycje będą się odbywały co najmniej dwa razy w miesiącu i na ich program będą się składały klasyczne utwory, jak: oratoria, symfonie, opery itd. (w.)

Sierpień
26
Czwartek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Fostańcy: 13-60 i 23-36
Postoje taksówek: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeź. 77-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz Pocha (nar. Niegolewskich) 77-82; Plac świetokrz. 49-30; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Willecki 66-35; W Garbary (nar. Wielkiej) 57-37.

Poczt. biuro zleceń: 49-28 Zegarynika: 07. Centr. międzym.: 90 Inform. tel.: 3. Biuro napr. Us
Czwartek Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
M. B. Jasnogórskiej i Przen. rel. św. Kaz.
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Włastymiry i Przedzysława
Słońca: wschód 4.51, zachód 18.56
Długość dnia 14 godzin 03 minut
Księżyc: wschód 20.13, zachód 10.32
Faza: 4 dzień po pełni

POGRZEBY:

Dziś: Śp. Stanisława Weckowskiego o godz. 16 z domu żałoby przy ul. Grodzkiej 13 na cmentarz farny. — Śp. Kazimierza Bartkowiaka o godz. 17 z kostnicy cmentarza w Górczynie.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Pierwsza pani Selby”. (Premiera).

Komunikat meteorologiczny

Nad Polskę w dalszym ciągu napływa powietrze polarno-morskie, ale w związku z wypełnianiem się obszaru niżowego nad Węgrami intensywność napływu maleje i stopniowo zmienia kierunek na wschodni. Ta masa powietrza o dużej zawartości pary wodnej i dość znacznym spadku temperatury z wysokości, płynąc z północy i wznosząc się po pochyłościach górskich, spowodowała w ostatnich dniach na południu Polski ulewy. Obecnie wobec słabnięcia wiatru i zmiany jego kierunku deszcze ustają.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 8 st. na Kasprowym Wierchu, 15 st. w Zakopanem, 18 st. w Krakowie, 19 st. w Łuku, 20 st. w Cieszynie, 21 st. w Tarnopolu, 22 st. w Lublinie, Lwowie, Kielcach i Gdyni, 23 st. w Deblinie, Kaliszu i Przemyślu, 24 st. w Warszawie, Poznaniu, Wilnie i Łodzi, 25 st. w Suwałkach i Brześciu n. B., 26 st. w Pińsku, Grudziądzu i Białymstoku, 27 st. w Płocku.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 26 bm.: Rano mglisto i miejscami uniesiona mgła. W ciągu dnia na ogół pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego w godzinach południowych, oraz z lekką skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło, przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Widzialność rano słaba, w ciągu dnia na ogół dobra. — Podstawa chmur niskich od 600 m, rano miejscami niższa z powodu uniesionej mgły. Wiatry górne północno-wschodnie i wschodnie o szybkości 13 do 30 km-godz.

Minister szwedzki w Poznaniu

Wczoraj o godzinie 15 przyleciał do Poznania szwedzki minister spraw zagranicznych dr Ricard Sandler wraz ze żoną, udający się do Warszawy. Powitany na lotnisku przez przedstawicieli władz min. Sandler po 20-minutowej przerwie lotu odleciał do stolicy. (kl)

Witold Bunikiewicz CZARNY KARNWAŁ

POWIEŚĆ

25) — Płaczesz, najdroższa, — nachylił się radca nad żoną — z powodu takiej drobnostki, jak ta ptaszyna, którą Anioł snu przykrył w tej chwili swoim skrzydłem?
— Płaczę za siebie i ciebie, płacę nad tulactwem, które pędzi nas z miejsca na miejsce.
— Ukochana moja, — rozrzewnił się małżonek, — cóż mam robić?
— Nie wiem.
— I ja nie wiem, — wyszeptał radca, usuwając się do kolan żony. Po chwili jednak zerwał się na równe nogi i zawołał:
— Hans! Hans, nicponiu!
Do pokoju wszedł famulus. Słabo trzymał się n anogach i gzygzakami przemierzał komnatkę.
— Gdzieś tak się strąbił, człowieku? — zawołał Hoffmann.
— Na weselu, panie radco — odrzekł służący, usiłując utrzymać równowagę. — Wszyscy Prusacy zalani, jak karasie śmietaną, tylko pan radca jeden, a ja drugi uratowaliśmy honor pruskiej władzy.
— Przecież wesela nie było.
— Ale goście byli i oprócz ślubu

Po ulewnych deszczach na Podhalu

Nowy Targ. (PAT.) Dzięki wy pogodzeniu się groźna sytuacja powodziowa, jaka wczoraj wieczorem zapanaowała nad Podhalem — mija. Obecnie wody Dunajca i dopływów powracają szybko do swych normalnych łozysk. Najgroźniejsza fala przeszła wczoraj około godz. 23. W czasie tym wody Dunajca spiętrzyły się za N. Targiem do wysokości 4 metrów, występując z brzegów i zalewając pobliskie pola. Poza uszkodzeniem mostu na drodze do N. Sącza w Tylmanowej wezbrana woda nie wyrządziła na tutej-

szym terenie większych szkód.
Wadowice. (PAT.) Skutkiem ulewnych deszczów, jakiej w ostatnich dniach nawiedziły powiaty górskie woj. krakowskiego, nastąpiło znaczne wezbranie rzeki Skawy i jej dopływów. W kilku miejscowościach woda wystąpiła z brzegów, zalewając nadbrzeżne pola. Władze powiatowe zarządziły na zagrożonych odcinkach pogotowie przeciwpowodziowe. W godzinach popołudniowych starosta powiatowy udał się na objazd bardziej zagrożonych terenów powiatu.

Polscy alpinisci na szczycie Matterhornu

Warszawa. (PAT.) Po przybyciu do Brenil polska wyprawa alpinistyczna podjęła kilka prób wyjścia na Matterhorn (4478 m), najwyższy szczyt w okolicy Brenil, uchodzący słusznie za najpiękniejszą górę Europy. Dwie pierwsze próby wyjścia na Matterhorn południowo-zachodnią granią (od Colle del Leone), w których wzięli udział S. Groński i Z. Korosadowicz, zakończyły się niepowodzeniem, m. in. wskutek złej pogody. Podobnie nie osiągnęła pełnego sukcesu następną próbą, podjętą 19 sierpnia przez zespół w składzie: Z. Bernadzikiewiczowa, T. Bernadzikiewicz i Z. Korosadowicz; z powodu późnionej pory alpinisci zmuszeni byli zawrócić spod samego bloku szczytowego (ok. 4200 m).

Pełnego trawersowania Matterhornu dokonał w dn. 18 i 19 sierpnia zespół w składzie: Z. Kuleszyna, T. Pawłowski i J. Stasiel, wychodząc na szczyt północno-zachodnią granią (bivak w Solvay-Hioette na wys. 4000 m), schodząc zaś na południowy zachód na Colle del Leone.

Szczyt Matterhornu osiągnął również w dn. 20 sierpnia W. Ostrowski, udając się południowo-zachodnią granią w towarzystwie trzech alpinistów włoskich. Zejścia dokonano tą samą drogą podczas silnej burzy śnieżnej.

Zaginiony alpinista polski

Paryż. (PAT.) Korespondent „Le Journal” donosi z Chamonix, iż tamtejsze koła alpinistyczne są zaniepokojone o losy znanego alpinisty polskiego, urzędnika konsulatu w Strasburgu Jerzego Golecza. Udał się on na samotną wycieczkę na masyw Mont Blanc i od 4 dni nie daje znaku życia. P. Golecz wybrał się na tę wyprawę w towarzystwie 3 alpinistów francuskich, którzy jednak zawrócili z drogi na skutek fatalnych warunków atmosferycznych. P. Golecz zdecydował się sam kontynuować wejście i to niezwykle trudną drogą przez tzw. Sentinelle Rouge. Z Chamonix udała się wyprawa ratunkowa na poszukiwanie zaginionego turysty.

Poprawa gospodarcza we Francji

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa podaje zestawienie urzędowe mające wykazać, że w ostatnich czasach następuje we Francji wyraźna poprawa gospodarcza, która pozwala na optymistyczną ocenę przyszłości. Po raz pierwszy od czerwca rb. wskaźnik cen hurtowych wykazał zniżkę, głównie o ile chodzi o artykuły spożywcze. Zwyżka cen, która nastąpiła w związku z ponowną deprecjacją franka, wydaje się być tym samym zahamowaną.

Obniżka wartości franka w dalszym ciągu pomyślnie wpływa na sytuację gospodarki francuskiej. Za szczególnie pomyślny objaw uważa się wzrost eksportu wyrobów gotowych w ciągu pierwszych 7 mies. rb., w porównaniu z analogicznym okresem r. ub., o 21 pct. Zwyżka ta jest efektywna, chodzi bowiem o wzrost wagowy. Kasy oszczędności notują ponownie nadwyżkę wkładów nad sumą wkładów wycofanych.

Komunikat kończy się wyrażeniem przekonania, że zarządzenia rządowe na odcinku produkcyjnym okażą się skutecznymi i że prawdopodobnie pozwolą na uniknięcie kryzysu, który groził wybuchem na początku zimy tegorocznej.

Fundusz Pracy będzie utrzymany

Warszawa. (PAT.) W związku z pojawieniem się w prasie pogłosek o zamierzonej rzekomo likwidacji Funduszu Pracy, Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśnia, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Nie są rozpatrywane jakiegokolwiek projekty likwidacji Funduszu Pracy i nie odpowiadają prawdzie wiadomości o rzekomych pracach przygotowawczych w tym kierunku.

Wielki koncert symfoniczny

Dyrektor dr Z. Latoszewski dyrygować będzie wielkim koncertem symfonicznym, który odbędzie się dziś, w czwartek, w Parku Wilsona. Początek koncertu o godzinie 19.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś, w czwartek, premiera głośnej komedii Johna Ervine'a „Pierwsza pani Selby”, którą przygotował nowoangażowany reżyser p. Czesław Strzelecki, grając równocześnie jedną z ról głównych. Obsadę stanowią pp. Łabuńska, Zbikowska, Królikowska, Oranowska, Domański, Jasieczek, Roslan. Nowe dekoracje Z. Szpingera.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Kot w rzece.** Przechodnie nad Wartą byli wczoraj przed południem świadkami przykrego widowiska. Przybyły w towarzystwie chłopca mężczyzna wrzucił do Warty jakieś zawiniątko. Przechodnie sądzili najpierw, że był to pies, którego nieznajomy zamierzał wykopać. Okazało się jednak, iż był to kot, którego właściciel, czy też „opiekun” chciał się pozbyć. Biedny kot przez dłuższy czas walczył z falami, wreszcie prąd go unioś. Nieznajomy, którego zaniepokoiły cierpkie uwagi, wypowiediane przez bawiące się nad rzeką dzieci, oddalił się pośpiesznie. (kl)

— **Wojna kobiet.** Wczoraj wieczorem w domu przy ul. Łaziennej 2 doszło do głośnej rozprawy pomiędzy kilku sąsiadkami. Na miejsce wezwano Pogotowie Ratunkowe (66-66), które przewiozło na stację pogotowia dwie poranione, zresztą stawiające opór nakładającemu opatrunki lekarzowi i rwące się do dalszej walki na pięść i gębę. Udzielono tam pomocy dotkliwie posiniaczonym i potłuczonym 50-letniej Marii J. i jej 19-letniej córce Stanisławie. (kl)

— **„Koleżeński” spór.** Pomiedzy dwoma młodymi pracownikami odlewni żelaza „Wiofopana” w Poznaniu doszło do nieporozumienia. Po wyjściu z warsztatu, obok przystanku tramwajowego na tak jeszcze zwanej Abisynii jeden z przeciwników dobył ostrego pilnika i poranił nim niebezpiecznie swego kolegę Czesława Lechniaka. Przywołany lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył Lechniakowi głębokie rany klute ponad sercem i na ramieniu. Rannego przewieziono w stanie groźnym do szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl)

— **Brutalny mąż.** Na stacji pogotowia udzielono wczoraj pomocy lekarskiej 36-letniej żonie rzeźnika Marcie Wojciechowskiej z ul. Sew. Mielżyńskiego 3, posiniaczonej i poranionej po całym ciele przez męża. Sprawą zajęła się policja, która przytrzymała Wojciechowskiego i wdrożyła przeciw niemu dochodzenia.

— **Eksplozja lampy.** Na Zagórze 1 wezwano wczoraj po południu miejską straż pożarną. Powodem alarmu była eksplozja lampy benzynowej, używanej przy lutowaniu rynnicy ściekowej. Zresztą straż pożarna wyrzuciła, nie mając sposobności do akcji, gdyż pożaru nie było. (kl)

Z ZIEMI KALISKIEJ

— **KALISZ.** (Sprostowanie). W związku z notatką w kronice z ziemi kaliskiej z dnia 13 bm. pt. „Wzysk fabrykanta żydowskiego” stwierdzamy, że zostaliśmy mylnie poinformowani. Właścicielem fabryki konserw „Prosa” przy ul. Legionów jest inż. Karol Gerlicz; przedsiębiorstwo jest całkowicie chrześcijańskie. Jak stwierdziliśmy, żadnych zażaleń do Inspektora Pracy nie było, gdyż robotnicy są wynagradzani godziwie i z warunków pracy i płacy zadowoleni.

wszystko odbyło się w największym porządku i jak należy.
— Czy jesteś dość przytomny, aby pojąć pewną ważną sprawę?
— Panie radco; w tej chwili w całym Prusach nie znajduje nikt przytomniejszego człowieka.
— A zatem Hans...
— Słucham pana radcy.
Hoffmann wskazał ręką na śpiącą w fotelu Różyckę.
— Uf, sapristi, ciężka porcja — burknął Hans.
— Życie i przyszłość jej, moja, pani Hoffmannowej i twoje powodzenie...
— I moje?
— Jeśli cię zląpią, będziesz wisiał.
— A zatem — wszystko to spoczywa, Hans, w twoich rękach. Wywieziesz ją z Płocka i oddasz rodzinie. — Rozumiesz?
— Wiadomo, że od razu zrozumiałem, panie radco.
— Nikt nie może o tym wiedzieć, nikt jej zobaczyć, przed wschodem słońca wywieziesz ją z miasta.
— Wywiózłbym całe kolegium pruskie, a cóż dopiero taką okruszynę, — odrzekł Hans, nie zatroskany wcale doniosłością przedsięwzięcia.
*
Daleko jeszcze było do świtania, gdy przed domostwem Hoffmanna zadudnił wóz, wyładowany beczkami od piwa. Hans siedział na koźle i komentował:

— Właż panna w bekę i siedź tam, jak trusia, bo znajdzie cię Szambelan i zamuruje w klasztorze.
Różycka bez szemrania poddała się rozkazowi. — Byle się dostać do Warszawy, mam tam czcigodnego wujaszka, nie da mi zginąć.
— Do Warszawy panny nie dowiozę, bo spytaliby po drodze: — Po co tam jedziesz? Po piwo? Zwariowałaś, tyle porządnych browarów masz po drodze i akuratnie zachciało ci się warszawskiego sikuna? Nieczysta sprawa! I wyciągnęliby pannę z beki. z beki.
— Och, nie! — zatrwożyła się Różycka.
— Ale po drodze uwija się dużo uczciwych ludzi, — ciągnął Hans, — oddam pannę za kwitem i pod gwarancją, że ją wyładują do rąk adresata, jako urzędową posyłkę. A jeśli się trafi wydać pannę za mąż, a kawaler mi się spodoba, uczynię to zaraz dla trzech powodów: Po pierwsze, aby nie marnować drogą koni. Po drugie, aby pan radca pozbył się kłopotu, a po trzecie, abyś panna znalazła wreszcie porządnego męża, który należy się jej sprawiedliwie.
Różycka, okutana w ciepłe chusty radczyni, z trudnością gramoliła się na furgon, radując się w duszy, że wydłwa na wolność, wprawdzie w nieco dziwnych warunkach, ale zawsze lepszych niż kajdany, w które miała

być zakutą. Wszystko jedno, jak się wydestanie w świat upojnej nadziei, w posóstnej karocy, otoczona tłumem paziów ukochanego królewicza, czy ukryta w beczce, jak kontrabanda przemytniczka, dość, że u celu podróży święta cudny majak, a to, co straszne swą pospolitością pozostaje poza nią.
Długo trwała podróż, przerywana postojami, klótniami woźniców i ujadaniem się z sołtysami, wobec których przybierał Hans urzędową minę, wskazując pełen godności na swą urzędową czapkę i numer wozu.
Wszystkie te przygody napelniały Różyckę niewymownym strachem, że wyciągną ją z kryjówki, a pan Lesswer zatrumfuje nad nieszczęśliwą. Nie ulegało bowiem żadnej wątpliwości, że Szambelan poszukuje zaginionej, jeśli już nie z nadmiaru gorącej miłości, to przynajmniej z chęci postawienia na swoim. Skuliła się więc, jak strwożone piskle, nie śmiąc głośniej odetchnąć, a w myśli odmawiała modlitwy na intencję swego ocalenia. Roztąjała dopiero, gdy huknął Hans tubalnym głosem:
— Wylaż panna, najgorsze już minęło! Dojeżdżamy do Łowicza! — Różycka wysunęła się z ukrycia i spojrziała na wolną przestrzeń.
Dobrze już było po południu, a w odległości kilkuset kroków rozciągało się miasto.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

Proces ludowców w Szamotułach

Szamotuły. — W ub. wtorek odbył się tu proces przeciw szeregowi członków i zwolenników Stronnictwa Ludowego w Otorowie. Już na godzinę przed rozpoczęciem rozprawy korytarze sądu zapelnily się ciekawym, których część, na zarządzenie sędziego, wpuszczono na salę za kartkami.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Jan Mackowiak — rolnik, Alfons Kampa — robotnik fabryczny, Jan Jajuga — porobow, Ignacy Golas — syn rolnika, Stanisław Bednarz — rolnik, Wilhelm Kampa — syn rolnika, Wojciech Mackowiak — rolnik, Józef Szostakowski — rolnik, Kazimierz Kotlarz — rolnik, Aleksander Golas — syn rolnika, Tadeusz Dudek — piekarz, Jan Staszak — syn rolnika, Wojciech Kwiatkowski — rolnik, Franciszek Matuszyk — syn rolnika i Karol Napierała; wszyscy z Otorowa, częściowo członkowie Stronnictwa Ludowego oraz stowarzyszenia młodzieży wiejskiej „Wici”.

Jako obrońcy wystąpili: adwokat Kuleczka, apl. Banaszak z Poznania i adwokat Adamski z Szamotuł.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim oskarżonym, że dnia 16 bm. po zjeździe Stronnictwa Ludowego, od godz. 5 rano zatrzymywali, pod groźbą przemocy, wszystkich mleczarek i rolników,

dostarczających mleka do mleczarni w Otorowie, odsyłając ich do domu.

Oskarżeni do winy się nie przyznają twierdząc, że uświadomiali przybyłych o strajku uchwalonym w dniu rocznicy „Czynu Chłopskiego”.

Oskarżony Jajuga, który rano o 5 jeździł po wsi na rowerze i alarmował trąbką strażacką mieszkańców, twierdzi, że był to alarm straży pożarnej, zwołujący członków na ćwiczenia. Jednak zebrało się ich za mało, więc postanowili nie ćwiczyć, tylko udać się przed mleczarnię.

Natomiast wezwani świadkowie: kierownik mleczarni Olejniczak, Emma Wildowa, Alfons i Józef Michalakowie, Kasiar, Krzyżaniak z Gorszewic i Waškowiak z Buszewa potwierdzili, że oskarżeni grożąc im nie pozwolili im mleka dowieźć do mleczarni. Jako

sprawców rozpoznali Jana Mačkowiaka i Alfonsa Kampa. Dopiero po przybyciu policji mogli świadkowie dostarczyć mleko do mleczarni.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos oskarżyciel publiczny, przodownik Kempa, który domagał się surowego wymiaru kary. Obrońcy w swych przemówieniach podkreślali, że oskarżeni działali z pobudek ideowych.

Po naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Jana Mačkowiaka po myśli art. 23, 26 i 251 k. k. na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia oraz 40 zł kosztów sądowych, Alfonsa Kampa z art. 251 k. k. na 6 miesięcy więzienia i 20 zł kosztów sądowych. Resztę oskarżonych dla braku dostatecznych dowodów sąd uwolnił.

Oskarżyciel oraz zasądzeni zapowiedzieli apelację. Wniosek oskarżyciela o tymczasowy areszt wobec Mačkowiaka i Kampa sąd odrzucił. Sądził kierownik sądu sędzia Milwicz. (sc)

Z procesu Hindy Fleischerowej i tow.

(Dalszy ciąg ze strony 2).

Osk.: Tak, przyszedł po pożyczkę 300 zł i wzamian za to miał wręczyć weksel z podpisem Parylewiczowej, jednak pieniędzy tych mu nie pożyczylem i powiedzialem, że jeżeli się adwokat Szepler zgodzi, to dam z jego depozytu. (Adw. Szepler przechowywał u adw. Schneida kilka tysięcy złotych). Kiedy spotkałem się z adw. Szeplerem, ten polecił wydać Hollaendrowi 300 zł z jego pieniędzy, wzamian za co otrzymał weksel z podpisem Parylewiczowej.

Przew.: Oskarżony daje odpis zażalenia na sędziego Ożoga Hollaendrowi, następnie Hollaender zwraca się o pożyczkę 300 zł. Czy oskarżony nie przypuszczał, że to jedno z drugim ma jakiś związek?

Osk.: Nie domyślałem się niczego. Dalej oskarżony zeznaje, że z chwili, gdy dowiedział się o całej aferze, aresztowaniu Parylewiczowej, Hollaendra i innych, weksel z podpisem Parylewiczowej spalił.

Prokurator: Stawiam wniosek o odczytanie zeznań, złożonych przez osk. Schneida w śledztwie, ponieważ złożone przez oskarżonego zeznania na rozprawie są sprzeczne z tym, co zeznał poprzednio.

Sąd przychylając się do wniosku prokuratora zarządził odczytanie zeznań, złożonych w śledztwie przez oskarżonego.

Prok.: Którym zeznaniem mamy teraz wierzyć?

Osk.: W śledztwie byłem zaskoczony i bałem się, by nie być oskarżonym w całej tej aferze. Obecnie zeznaję tak, jak w rzeczywistości było.

Prok.: Czy pan znał szczegóły targu sędziego Ożoga z Szeplerem?

Osk.: Spotkałem Szeplera z Morgenbeserem, którzy omawiali w kawiarni całą tę sprawę.

Prok.: Jaki jest stosunek pana do Morgenbesera?

Osk.: Był moim aplikantem. Na tym rozprawę przerwano.

Katastrofa w kopalni

Sofia. (PAT.) — W miejscowości Kula w kopalni węgla nastąpił wybuch gazów i spowodował śmierć trzech górników.

Zaprzestanie pracy

Warszawa. (Tel. wł.) W szeregu miejscowości w województwie kieleckim mleczarnie zaprzestały pracy i ekspedycji wskutek braku mleka. (w)

Uposażenia nauczycielskie

Warszawa. (Tel. wł.) Wprowadzono dodatek służbowy dla nauczycielstwa w szkolnictwie powszechnym i średnim. Będzie on wyznaczony za pracę w godzinach nadliczbowych albo nauczycielom, będącym wybitnymi fachowcami i będzie wynosił 5 do 10 złotych za godzinę w zależności od stopnia szkoły. Ustalono również wysokość uposażeń nauczycieli, angażowanych na warunkach kontraktowych. Wychowawczyźnie przedszkolki będą zaliczane do XI grupy uposażeniowej, nauczyciele szkół powszechnych do X, a szkół średnich do VIII grupy. (w)

SPORT

Pływanie

Trener amerykański, p. Steep przyjechał wczoraj do Poznania. Pobyt jego potrwa dwa, a nawet trzy tygodnie — tak że prawdopodobnie p. Steep na Śląsk już nie pojedzie, lecz z Poznania uda się bezpośrednio przez Gdynię z powrotem do Ameryki. W myśl ustalonego z Okręgowym Związkiem planu, trener przeprowadzić będzie ćwiczenia ze wszystkimi czołowymi zawodnikami okręgu codziennie o godz. 16 na pływalni miejskiej przy Tamie Garbarskiej. Szczególnie p. Steep poświęci swą uwagę treningowi zawodniczek. Pracę swą rozpoczyna od dziś.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 25 sierpnia 1937

| Dewizy: | | trans. | sprzed. | kup. |
|-----------------|----------|----------|----------|------|
| Belgia | 89,20 | 89,38 | 89,02 | |
| Berlin | — | 212,97 | 212,11 | |
| Gdańsk | — | 100,20 | 99,80 | |
| Amsterdam | 292,20 | 292,92 | 191,48 | |
| Kopenhaga | — | 118,09 | 117,51 | |
| London | 26,39 | 26,46 | 26,32 | |
| Nowy Jork czek | 5,29 | 5,30 1/2 | 5,27 1/2 | |
| Nowy Jork kabel | 5,29 1/2 | 5,30 1/2 | 5,28 | |
| Oslo | — | 132,93 | 132,27 | |
| Paryż | 19,88 | 19,93 | 19,83 | |
| Praga | 18,41 | 18,46 | 18,36 | |
| Sztokholm | — | 136,38 | 135,72 | |
| Zurych | 121,65 | 121,95 | 121,35 | |
| Wiedeń | — | 99,20 | 98,80 | |
| Mediolan | — | 27,96 | 27,76 | |
| Helsinki | 11,66 | 11,69 | 11,63 | |
| Montreal | — | 5,30 1/2 | 5,27 1/2 | |
| Tel Aviv | — | 26,37 | 26,23 | |

Tendencja niejednolita.

| Waluty: | | sprzed. | kup. |
|----------------------|----------|---------|--------|
| Belgi belgijskie | — | 89,38 | 88,95 |
| Dolary amerykańskie | 5,29 1/2 | 5,27 | 5,27 |
| Dolary kanadyjskie | 5,29 1/2 | 5,27 | 5,27 |
| Felreny holenderskie | 292,92 | 291,20 | 291,20 |
| Franki francuskie | 19,93 | 19,81 | 19,81 |
| Franki szwajcarskie | 121,95 | 121,15 | 121,15 |
| Funty angielskie | 26,46 | 26,30 | 26,30 |
| Guldeny gdańskie | 100,20 | 99,80 | 99,80 |
| Korony czeskie | 17,50 | 16,80 | 16,80 |
| Korony duńskie | 118,09 | 117,25 | 117,25 |
| Korony norweskie | 132,93 | 131,95 | 131,95 |
| Korony szwedzkie | 136,38 | 135,40 | 135,40 |
| Liry włoskie | 23,90 | 23,10 | 23,10 |
| Marki fińskie | 11,69 | 11,20 | 11,20 |
| Marki niemieckie | 129,00 | 124,00 | 124,00 |
| Marki niem. srebrne | 139,00 | 133,00 | 133,00 |
| Szylingi austriackie | 99,00 | 98,00 | 98,00 |
| Tel Aviv | 26,30 | 26,10 | 26,10 |

Obligacje i papiery wartościowe:
 4% poz. wewn. 56,75—56,50—57,00
 3% pożyczka inwestycyjna I em. 68,25
 serie niotowane
 5% poz. konwersyjna 62,00—61,88
 4% poz. premiowa dolarowa 39,50
 4% pożyczka konsolidacyjna 58,00—58,50
 Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.

| Akcje: | | 104,00 |
|-------------|--|--------|
| Bank Polski | | 104,00 |
| Lilpop | | 51,00 |
| Norblin | | 63,00 |
| Ostrowiec | | 25,50 |

Tendencja utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film niemiecki pt. „Szesnastolatka”. Film wysokiej klasy. Początek zapowiada interesujący romans. Przystojna pani nie najpierwszej młodości zakochała się i postanowiła wyjść za człowieka, który ją kocha. Pani ta jest mamusia dwóch przemilych podlotków w wieku około lat 16. Jeden z owych podlotków zapowiedział, że nie dopuści do małżeństwa mamusi. Wyniknął stad skomplikowany dramat rodzinny, który jednak zakończył się szczęśliwie. — Scenariusz filmu zbudowany jest doskonale. Wszystko tu jest logiczne i na swoim miejscu. Nie ma ani jednej sceny niepotrzebnej lub dłużącej się. Dialog żywy, doskonale charakteryzujący umysłowość podlotków (rozmówki i różne uwagi miłych siostrzyчек są kapitalne). Obsada aktorska filmu jest na poziomie wysokim. Dobra jest Lil Dagover w roli mamusi podlotków, a jeszcze lepsze są dwie młode aktorki (nazwisk nie zdążyliśmy niestety zanotować) w roli podlotków, pełne niezrównanej naturalności i bezpośredniości. Reżyseria Schünzla — kulturalna i inteligentna.

W nadprogramie — tygodnik PAT-a. (Sza.)

Kino „Świt“ wyświetla film amerykański pt. „Ich dwoje”. Przedziwne perypetie dwojga młodych ludzi, którzy przypadkiem znaleźli 1000 dolarów, pochodzących z rabunku w jakimś banku. Perypetie są sensacyjne, barwne, wesołe i smutne. W rolach głównych miła para: młodzieńcy Joel Mc. Crea i Joan Bennett. W nadprogramie — dwie kreskówki. (Sza.)

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2396, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10.45.

1. DOMY - PARCELE

Kupię

wprost od właściciela 7—8 pokojowa wille w wszelkim wygodami, komfortem w Poznaniu gotówka 25 000 zł wpłace. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 9 822

Budowniczy

wykonuje budowie, plany, kosztorysy kierownictwo tania. Oferty Kurier Poznański zdg 9 766

Dom

willa, bezpodatkowa, dobre położenie, przystanek tramwajowy, dochód przeszło 5.000,— sprzedam 53.000.— Oferty Kurier Pozn. zdg 10 068

7. SPRZEDAŻE

Ford

kryty r. 27 prima stan. 4 osob. sprzedam lub zamienie na 6 osob. Oferty Kurier Pozn. zdg 9 705

Sprzedam

zaraz skład kolonialny, 17 lat istniejący, z nowym maglem, — dzierżawa 30 zł. Pewna egzystencja. Oferty Kurier Pozn. zdg 9 729

Chrysler

nowy model, 6 osobowy z powodu zmiany korzystnie na sprzedaż. — Oferty Kurier Poznański zdg 9981

Z powodu likwidacji

urządzenie fabryki proszków do prania (silnik, młynek, kocioł etc.) Możliwość przejęcia firmy. Potrzeba kapitału 3 — 4.000,— Oferty do Kuriera Pozn. zdg 10 043

Jadalnia

inkrustowana tania. Oferty Kurier Poznański zdg 10 013

Skład

urządzeniem mieszkaniami na biura, przedstawicielstwa lub każda branża centrum 500 zł odstąpię. Adres Kurier Poznański zdg 10 073

Fiat

508 sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 9 719

Kuchnia

nowoczesna. Adres wskaże Kurier Poznański zdg 9 984

Minerva

4 osobowa, w dobrym stanie na sprzedaż. Oferty Kurier Pozn. zdg 9 980

23. ROZMAITE

Wizytówki

setka złotego. Ekspresdruk. — Grudnia 5. dr 24 162

Malarskie

prace wykonuje pierwszorzędnie Górecki, Kanakowa 17. zdr 9 857

Znana Adarelli przepowiada

z Braminów — ręki. Przyjmuje — 9 wieczór Podgórna 13, mieszkanie 10. p 21039

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni

samodzielną, uczciwą, znającą się na wszelkiej pracy domowej szuka posady do samotnej osoby lub probostwa. Oferty Kurier Pozn. zdg 9 216

Dziewczyna

wiejska poszukuje posady do wszelkiej prac z gotowaniem. — Oferty Kurier Pozn. zdg 10 022

Służąca

samodzielną, uczciwą, dobre świadectwa poszukuje posady, lepszy dom od 1. 9. Oferty Kurier Poznański zdg 10 000

Uczciwa

gotowaniem, do mniejszej rodziny, szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 9 969

Gospośnia

samodzielną poszukuje posady. — Oferty Kurier Poznański zdg 9 990

Dziewczyna

skromna uczciwa szuka posady. Oferty Kurier Pozn. zdg 9 691

Kucharka

gospodyni szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 9 223

b) Inni

Szofer

doświadczony poszukuje posady, równocześnie domowego, żona prasuje sztywna bielizna, małżeństwo bezdzietni. Oferty Kurier Poznański zdg 9 899

Przedpłata

na miesiąc wrzesień 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20 w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczonymi: 200 gr. Od ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek), słowo nagłówek, (tłusto) 25 gr. każde, dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200-149.